

**Ks. Zygmunt Czaja**

## **AUTORYTET I WOLNOŚĆ W WYCHOWANIU WEDŁUG R. LAMBRUSCHINI**

Raffaello Lambruschini (1788 - 1873) należy do grona wybitnych filozofów, teologów, pedagogów i polityków okresu walki o zjednoczenie Włoch. Swoją filozofię życia oparł na konkretnej koncepcji wolności, którą uważał za fundament życia ekonomicznego, politycznego, pedagogicznego i religijnego<sup>1</sup>. Na szczególny kształt koncepcji wolności wpłynęło dwuletnie uwięzienie R. Lambruschiniego na Korsyce, w czasie wojen napoleońskich, o czym sam pisze:

„Owoce więzienia i wygnania stała się wolność mojego nauczania i moja niezależność postawy. Pośępnosć więzienia i gorzyc wygnania były szkołą dla mojego serca. Moje uczucia, moje zasady wiele skorzystały z lekcji przeciwności”<sup>2</sup>.

Na polu wychowawczym, którym szczególnie się zajmował w San Cerbone (1830 - 1847), był jednym z najbardziej kompletnych i harmonijnych osobowości XIX wieku. W 1836 roku rozpoczął wydawanie *Przewodnika wychowawcy*, pierwszego pedagogicznego czasopisma włoskiego, którego był duszą. Publikował w nim swoje obserwacje, idee o wychowaniu i nauczaniu. W swoich artykułach pedagog z San Cerbone ukazał interesujące rozwiązanie problemu autorytetu i wolności w wychowaniu.

Ponieważ komunikacja pedagogiczna jest bardzo złożonym procesem, być może ten artykuł stanie się pomocnym w budowaniu wzajemnych relacji między wychowawcą a wychowankiem. Punkt pierwszy będzie poświęcony analizie tekstów Lambruschiniego, znajdujących się w „Przewodniku wychowawcy” z lat 1836 - 1846, by ukazać fragment jego teorii formacyjnej dotyczący autorytetu i wolności w wychowaniu. W drugim punkcie nastąpi opis doświadczeń wychowawczych, nabytych w szkole w San Cerbone, co jest konsekwencją ścisłego związku praktyki z teorią w pedagogice Lambruschiniego. Punkt trzeci będzie poświęcony krótkiej ocenie i próbie ukazania oryginalności koncepcji R. Lambruschiniego.

### **1. AUTORYTET WYCHOWAWCY I WOLNOŚĆ WYCHOWANKA**

R. Lambruschini rozwiązał ten fundamentalny problem wychowawczy poprzez zharmonizowanie autorytetu wychowawcy z wolnością wychowanka.

Do harmonijnego rozwoju natury dziecka potrzeba dojrzałej osoby. Dziecku winno się pomóc poprzez inteligentną troskę wychowawczą. Wychowawcza działalność osoby dojrzałej wobec dziecka okazuje się istotną dla jego dalszego wzrostu intelektualnego i moralnego. Prestiż mistrza jest pożyteczny, bo dzięki niemu mogą rozwijać się zdolności istniejące w dziecku, z pomocą autorytetu może ono łatwiej realizować prawo moralne walcząc z namiętnościami. Władza wychowawcy winna służyć oświeceniu, dodaniu odwagi, pobudzeniu i odważnemu działaniu ucznia<sup>3</sup>.

W praktyce wychowanie polega na urabianiu w podmiocie dobrych przyzwyczajęń w czasie, kiedy podmiot jest jeszcze zdolny do kształtowania. Przyzwyczajenie nie może być rozumiane jako pewien rodzaj mechanicznego i surowego działania. Idzie o duchową formację, polegającą na akceptacji pewnych zasad i stylu życia, które jednostka pod kierunkiem wychowawcy nabywa w wolnym wyborze<sup>4</sup>.

W całości pedagogika Lambruschiniego charakteryzuje się harmonią, która uwidacznia się w samej zasadzie kooperacji autorytetu wychowawcy z wolnością wychowanka. Pedagog z San Cerbone pisze:

„Wychowawca jest więc świadkiem i kooperatorem rozwoju zdolności dziecka; służy macierzyńskiej opatrności, która chciała uzależnić wzajemne oddziaływanie człowieka dla jego intelektualnego i moralnego doskonalenia, tak by więzy rodziny i społeczeństwa mogły się coraz bardziej zacieśniać; i w ten sposób obudzić w nich uczucie braterstwa, które otwiera duszę na miłość Ojca przebywającego w niebie”<sup>5</sup>.

W ten sposób Lambruschini wytycza wielką zasadę dla całego wychowania, według której wychowawca powinien być bardziej kooperatorem niż operatorem w wychowaniu dziecka.

Trudność w sztuce wychowania polega na zachowaniu równowagi między autorytetem wychowawcy a wolnością wychowanka. Z jednej strony stoi uczeń, który dzięki wolnej woli powinien sam działać. Jest to postulat za wychowaniem jako spontanicznym owocem aktywności ucznia. Z drugiej strony stoi wychowawca, który poprzez swój autorytet winien skutecznie działać w obszarze ducha wychowanka<sup>6</sup>. Jak więc może współdziałać autorytet wychowawcy z wolnością wychowanka?

Lambruschini opiera się na zasadach Pestalozziego, Girarda i Navillego i za fundament swojego systemu wychowawczego bierze naturę ludzką, rozpoznawaną w jedności swojego istnienia, w godności swojego początku, w przeznaczeniu pozaziemskim. Bóg obdarzył każdego człowieka nie tylko indywidualnymi zdolnościami, ale i obowiązkiem kooperacji dla własnego dobra i dla dobra wspólnoty<sup>7</sup>. Sztuka wychowania powinna czuwać i wzmacniać tę zasadę. Wychowanie nie tworzy zdolności w uczniu, lecz je rozwija. Wychowanie może jedynie obudzić w uczniu świadomość własnego istnienia, działania i wartości.

Wychowawca powinien pielęgnować wewnętrzne możliwości wychowanka tak, by ten był w stanie później działać samodzielnie. Nie wystarczy czuwanie

i zewnętrzna dyscyplina. Wychowawca winien wpływać na wolną wolę i intelekt wychowanka. Mistrz powinien zmierzać do bezpośredniej, wewnętrznej i ciągłej komunikacji z uczniem<sup>8</sup>.

Lambruschini od samego początku podkreśla, że wychowawca jest bardziej kooperatorem niż operatorem wychowania. Wynika stąd, że wychowawca pracuje nad jakością ducha swego ucznia, prowadzi go do doskonałości i doskonali samego siebie. Uczeń podniesiony do godności współpracownika swego mistrza, nie jest już biernym przedmiotem, lecz ma możliwość wpływania na mistrza. Taki układ wzmacnia braterskie więzy. Pod kierunkiem ciągłego kierownictwa uczeń zmierza do coraz większej wolności<sup>9</sup>. Dziecko będzie gotowe do naśladowania, jeśli wychowawca w miejsce surowego autorytetu wstawi miłość i uczucia, jeśli będzie kochał wychowanków także wtedy, gdy oni na to nie zasługują. Prawdziwi przyjaciele ludzi zawsze miłowali a nie straszili. To ostatnie było właściwe niewolnictwu.

W „przyjacielskiej kooperacji”<sup>10</sup> jednoczącą siłą ma być miłość, dzięki której między wychowawcą a wychowankiem tworzy się relacja ciągłości ułatwiająca wzajemne poznanie. Miłość powinna być jedną z istotnych właściwości wychowawcy. Miłość uczy współistnienia autorytetu z wolnością. Wychowawca musi zrezygnować z okazywania uczniowi pewnego rodzaju przewagi na rzecz szacunku i respektu wobec ucznia<sup>11</sup>.

Z drugiej strony miłość pozwala uczniowi łatwiej być posłusznym bez poczucia unizoności i upokorzenia wobec rozkazującej osoby. Celem wychowania nie jest nauczenie dziecka miłowania tylko siebie, lecz ukazanie dziecku świata innych osób, co często związane jest z ofiarą i rezygnacją z własnej woli. Miłość porusza dziecko ku posłuszeństwu<sup>12</sup>.

W ten sposób autorytet nie jest już przeciwieństwem dla autonomii dziecka, lecz staje się instrumentem, który pomaga. Wychowawca, budując z wychowankiem relację przyjaźni, ukazuje mu jego odpowiedzialność za wychowanie. Działając w ten sposób podkreśla godność wychowanka, jego duchową autonomię i sprzyja jego formacji.

Wychowawca, który wchodzi w konflikt z wychowankiem, całkowicie niszczy relację wychowawczą. Nie ukazuje panowania nad sobą ten, kto nie umie kontrolować swoich reakcji uczuciowych<sup>13</sup>. Często wychowawca powołuje się na zasadę autorytetu, by w ten sposób usprawiedliwić nauczanie treści mało interesujących i myli się, kiedy uważa brak posłuszeństwa i jakikolwiek akt rozluźnienia dyscypliny za atak na swoją godność.

Dla Lambruschiniego wychowanie nie jest prostym przekazywaniem pojęć uczniowi. Kooperacja winna bazować na: zdolności rozpoznawania, pracowitości i cnotach wychowawcy. Nie ma smutniejszego widowiska nad takie, w którym wychowawca wpadnie w gniew. Lambruschini osądza go surowo i zwięźle:

„Ten, kto pozwala sobie na chwilę złości z przyzwyczajenia, będzie godnym pogardy i niechciany wychowawcą. Człowiek w stanie gniewu przypomina pijaka, staje się przedmiotem pogardy i współczucia. Człowiek w stanie gniewu

nie może być sprawiedliwy, ponieważ jego myśl jest zaślepiona, ponieważ jego duch nie jest panem siebie; taki źle ocenia rzeczywistość swego ucznia, taki źle obliczy możliwe napomnienia i kary. Człowiek w gniewie nienawidzi”<sup>14</sup>.

Złość u wychowawcy może pojawić się na skutek spotkania upartego wychowanka. Mistrz, powinien wtedy użyć słów przekonujących, mądrych, miłych i pełnych godności, ponieważ według Lambruschiniego - w kontakcie z uczniem liczy się: spokój, opanowanie, rozsądek i dobroć<sup>15</sup>.

Wychowawca łagodny, bez gniewu jest w stanie wejść w wewnętrzny układ z wychowankiem. Dzięki „połączeniu serc”<sup>16</sup>, rodzi się wielkie zaufanie pomiędzy wychowawcą a wychowankiem. Każde dziecko potrzebuje osoby znaczącej, której może zaufać i wierzyć. To jest kluczem otwierającym wnętrze dziecka na wychowawcę.

Zaufanie jest najważniejszą sprawą w komunikacji wychowawca - wychowanek. Zaufanie pozwala mistrzowi na poznanie skłonności swego ucznia. Pełne poznanie wychowanka uzyskuje się po długim wspólnym przebywaniu<sup>17</sup>. Dzięki czasowi rodzi się „przedziwna komunikacja”<sup>18</sup>, w której dwaj protagoniści - wychowawca i wychowanek - wzajemnie się rozwijają i wchodzą w wymianę sądów, ocen, propozycji.

Lambruschini wielkie znaczenie przypisuje środowisku wychowawczemu. Winno się ono charakteryzować uczuciowością, bogactwem cnót rodzinnych i zmierzać do budowania „komunikacji zaufania w każdej przyjemności i w każdym bólu”<sup>19</sup>.

Dla zachowania rodzinnego klimatu dobrze jest podzielić dzieci na małe grupy. Tylko w ten sposób wychowawca jest w stanie poznać do głębi swoich wychowanków. Żyjąc w dzień i w nocy z nimi staje się ojcem, który kieruje, łagodzi, ożywia braterstwo. Rodzinna atmosfera pomaga wychowawcy reprezentować autorytet ojcowski, akceptowany zwykle przez wychowanka. Tutaj potrzeba ze strony wychowawcy miłości wychowawczej<sup>20</sup>.

Przy ocenianiu ucznia należy wzmocnić autorytet mądrym spokojem, uważnym zbadaniem intencji wychowanka. On ma prawo do doskonalenia się w swoim rytmie. Przy poprawianiu należy zachować cierpliwość i pamiętać o całkowitej niezależności wychowanka. Wobec ucznia mistrz winien reprezentować bezstronność sądu. Poprzez nadmierną gorliwość w poprawianiu i napomnieniach może pojawić się u ucznia brak zaufania we własne siły. Lambruschini podaje złotą regułę wobec tak delikatnej sytuacji: „przełożeni nie mają lepszego środka, by ich szanowali podwładni, nad ten jakim jest szacunek okazywany podwładnym”<sup>21</sup>. Siła wychowawcy tkwi w ojcowskiej miłości i okazywaniu szacunku wychowankom. Taki wychowawca może spokojnie realizować swoje zadanie pamiętając słowa Lambruschiniego:

„Autorytetu nie kupuje się i nie dziedziczy; on przychodzi z jakości ducha ukazując się poprzez postawę i maniery”<sup>22</sup>.

R. Lambruschini często poświęcał rozważania teoretyczne na rzecz działania<sup>23</sup>. Dlatego spróbuję opisać jak w praktyce, w San Cerbone, wyglądała relacja wychowawca - wychowanek.

## 2. WYCHOWAWCA I WYCHOWANEK W INSTYTUCIE SAN CERBONE

Nie ma zbyt wielu informacji o wewnętrznym życiu szkoły w San Cerbone. Te, które są, wystarczają jednak, by zrozumieć atmosferę instytutu.

Miłość była zasadniczą zasadą w działaniu Instytutu San Cerbone. Lambruschini czasami powtarzał, że system wychowawczy pozbawiony ducha rodzinnego wynaturza człowieka. Dlatego liczba uczniów w instytucie rzadko przekraczała 12 osób. Dzięki wprowadzeniu takiego ograniczenia internat przypominał rodzinę.

Życie dzieci w najmniejszym nawet stopniu nie różniło się od życia wychowawcy. Wspólnota uczuć i zajęć tworzyła z czasem coraz mocniejszy pierścień duchowych więzów<sup>25</sup>.

Wychowankowie oceniali siebie wzajemnie uwzględniając porządek, czystość i życzliwość. Mistrzom zarezerwowano ocenę nauki, karności i doskonałości moralnej<sup>26</sup>. W każdą niedzielę uczniowie gromadzili się i oceniali zachowanie kolegów w ciągu tygodnia. W ten sposób chciano wprowadzić rodzaj publicznej oceny. Korzystano z rozwiązania Naville w jego instytucie w Vernier. Początkowo Lambruschini przyjął także jego skalę ocen: 1- 6. Później uznał za bardziej precyzyjną: 1 - 12<sup>27</sup>. Spotkania odbywały się w klimacie wzajemnego zaufania i szacunku. Razem poszukiwano rozwiązań. Wychowankowie byli przecież kooperatorami wychowania. Lambruschini ukazał możliwość współpracy mistrza z uczniem, bazującej na wzajemnej autonomii. Trybunał był czymś na pograniczu rodzinnego spotkania i publicznego sądu, czymś między rozumem a autorytetem, czymś między wolnością a przedmiotowością<sup>28</sup>.

W tej szczególnej rodzinie dominowała równość osób. Respektowano porządek i dlatego ta wspólnota miała swoją hierarchię. San Cerbone była rodziną mającą swego przywódcę. Głową tej rodziny był R. Lambruschini, który zachowywał się jak ojciec wobec swoich dzieci. Dzięki szczególnym zaletom umysłu i serca stworzył harmonijną wspólnotę<sup>29</sup>.

Dyscyplina była bardziej surowa niż w rodzinie. Jednak Lambruschini ułożył regulamin, który dotyczył jedynie porządku bez ograniczania działalności ucznia. Z jednej strony wychowanek musiał zaakceptować pewien rodzaj autorytetu moralnego. Z drugiej strony osoby w okresie stawania się osiągały dojrzałość działając w klimacie wolności.

Uwzględniając autonomię uczniów zgadzano się na ich inicjatywę publikowania gazety instytutu, układanej przez uczniów we współpracy z mistrzami. Za każdym razem publikowano 2 egzemplarze. Jeden egzemplarz pozostawał w San Cerbone, drugi posyłano do Meleto. W ten sposób prowadzono korespondencję międzyszkolną<sup>30</sup>.

Inną przestrzenią wolności i odpowiedzialności dla uczniów było prowadzenie przez nich własnej rachunkowości. Każdy otrzymywał skromne stypendium, którym rozporządzał na swój sposób. Ten mały kapitał służył czasem do spełnienia jakiejś zachcianki a także wyczuwał na potrzeby innych stwarzając okazję do złożenia jałmużny<sup>31</sup>.

W San Cerbone rozwijała się współpraca między mistrzem a uczniem. Zmierzano do zrealizowania stylu życia religijnego, moralnego, społecznego, stylu wynikającego z przeżywania społeczności, na którą składają się równe osoby. Wielki wpływ na taki styl miała pedagogika Edgeworth, która była wielkim narzędziem przeciw autorytarnemu nauczaniu<sup>32</sup>.

W Meleto duchowa pozycja mistrza i ucznia nie była identyczna. Ridolfi - dyrektor instytutu w Meleto - miał własną rodzinę. W szkole był profesorem dobrym i mądrym ale nie tak ojcowskim jak jego przyjaciel w San Cerbone. Lambruschini swoją szkołę przekształcił w duchową rodzinę, w swój uczuciowy wszechświat, w swój dom. Meleto było kuźnią dobrych rządców i stanowiło laboratorium dla badań naukowych<sup>33</sup>. Ten instytut miał niewątpliwie wielkie znaczenie. Jednak zawsze myślano w nim o pracy, którą trzeba było zaplanować, prowadzić i pilnować<sup>34</sup>.

San Cerbone chciało być przede wszystkim laboratorium duchowym, kuźnią charakterów. Wynikało to z przekonania o największej wartości osoby, z poczucia równości i wolności osoby. Lambruschini przekształcił swoje życie w przykład do naśladowania. Z uporem coraz bardziej poznawał wychowanków. On i jego współpracownicy cały dzień przeżywali z uczniami: wspólne posiłki, modlitwę, wycieczki. Uczniowie w każdej chwili mogli rozmawiać ze swoimi wychowawcami.

Według Lambruschiniego religia nie może podporządkować człowieka Bogu poprzez strach. Dlatego był entuzjastą rozwijania uczuć religijnych przez wszystko co dobre i piękne, co jest harmonią, porządkiem i jednością. Pisał:

„Jest trudno według mnie, aby dom wychowujący był dobrze prowadzony bez współpracy z mądrym i pełnym cnót sługą Ewangelii”<sup>35</sup>. W tym instytucie unikało się każdej czynności mechanicznej i opresji tak w nauczaniu jak i w praktykach religijnych. Te ostatnie były krótkie, spontaniczne i wpływające z serca. Lambruschini nie chciał zniewalać ducha dzieci.

Wielu uważa za niemożliwe połączenie autorytetu z dowcipnymi słowami. Lambruschini zmierzał do pogodnego wychowania i pisał: „Dowcipkujcie z waszymi uczniami, ale nigdy ich nie wyśmiewajcie”<sup>36</sup>. Żart i uśmiech sprzyjały głębokim rozmowom. W instytucie było miejsce na ulubione zabawy i czas na korzystanie z otwartej przestrzeni.

Z problemem autorytetu ściśle związany jest problem kar i nagród. Lambruschini przez długi czas nad tym rozmyślał i wprowadzał różne pomysły w swoim instytucie, akcentując konieczność tego argumentu. Jego obszerność wymaga potraktowania go osobno. Na zakończenie spróbujemy wyłowić to, co oryginalne u pedagoga toskańskiego.

### 3. ORYGINALNOŚĆ LAMBRUSCHINIEGO

Już w swoim pierwszym artykule w „Przewodniku wychowawcy” Lambruschini podaje rozwiązanie fundamentalnego problemu wychowania dotyczącego relacji wychowawca - wychowanek. Określa wychowawcę jako

„świadka i kooperatora w rozwoju zdolności dziecka”<sup>37</sup>. W kolejnych artykułach myśliciel z San Cerbone rozwija koncepcję „przyjacielskiej kooperacji”, czyli braterskiego, pogodnego i formującego współżycia autorytetu wychowawcy z autonomią wychowanka.

To oryginalne rozwiązanie ciągle pogłębia na kartach „Przewodnika wychowawcy”. Według niego współpraca powinna uwzględniać osobowość wychowanka i zapewniać mu wszelką pomoc w budowaniu silnej osobowości. Współpraca staje się bardziej efektywna, gdy przez chrześcijańską miłość wychowawca zdobywa zaufanie i gdy wychowanek z czasem coraz bardziej samodzielnie kieruje sobą.

Według Lambruschiniego mistrz zawsze pozostaje protagonistą we wzajemnych relacjach z uczniami. To wymaga wielu zalet u wychowawcy. Myśliciel z San Cerbone wielokrotnie podkreśla, że wychowawca winien charakteryzować się słodką i zarazem męską miłością. Jego pedagogikę możemy nazwać pedagogiką mądrej miłości. Ta miłość żąda ofiary z siebie i ciągłego doskonalenia. Podobne postawy spotykamy u bezpośrednich mistrzów Lambruschiniego - u Girarda, Naville, Necker. Miłość nie wciska się w duszę wychowanka, lecz ją podtrzymuje, staje się bazą dla formacji. Modelem ma być relacja rodzice - dzieci.

Relacja wymaga odpowiedniego środowiska wychowawczego. Lambruschini był przekonany, że akcja wychowawcza powinna przenikać do głębi duszy wychowanka. Przeszkadza temu zbyt wielka liczba uczniów, co zauważyli już wychowawcy z Port - Royal.

Rozwiązania przez Lambruschiniego pewnych problemów wychowawczych idą za Port - Royalistami. Odróżnia go jednak od nich zdecydowanie koncepcja człowieka, odrzucająca pesymizm jansenistów<sup>38</sup>. W „małych szkołach” kierowano się nieufnością wobec ludzkiej natury, dominowała w nich bierna koncepcja wychowania, karcono każdą spontaniczną manifestację natury, brakowało uczuciowego ciepła i oddechu radości<sup>39</sup>.

Lambruschini podziwiał Girarda. Obaj cenili nauczanie, któremu oddali życie, obaj widzieli konieczność przewodnika w drodze do dojrzałości. Obaj rozumieli wychowanie jako przygotowanie do wolnego działania. Poprzez Girarda Lambruschini poznał i chwalił szkoły wzajemnego wychowania, gdzie metoda pozwalała na szybkie rozprzestrzenianie się nauczania, bo pozwalała jednemu nauczycielowi gromadzić wielką liczbę uczniów. Przez to jednak ten system mógł przekształcić się w śmiertelny mechanizm w relacji wychowawca - wychowanek. Problem odpowiedniej relacji nigdy nie uciekał sprzed oczu Lambruschiniemu.

Artykuł pragnę zakończyć słowami A. Gambaro:  
„Samo nauczanie nie wystarcza, powinniśmy zwracać się do wewnętrznego człowieka, takie jest nawoływanie Lambruschiniego. San Cerbone była szczególną szkołą nie tylko dzięki proporcji liczebnej mistrzów wobec uczniów, ale przede wszystkim dzięki przedmiotom tam wykładanym, wykraczającym poza *curriculum* normalnej szkoły. Treść wykładu wraz z życiem moralnym

i religijnym, tworzyły wychowanie integralne, obejmujące ciało, inteligencję, wolę i serce. Lambruschini idąc tą drogą, szedł śladem włoskiej tradycji *Vittorino da Feltre*, popierającego harmonijny rozwój ciała, rozumu i charakteru”<sup>40</sup>.

Lambruschini polemizował z systemami autorytarnymi w religii, polityce, nauczaniu. Problem relacji autorytet - wolność był centralnym problemem w całym jego życiu. Pedagog z San Cerbone poprzez własne rozwiązanie tego problemu chciał formować pokolenie ludzi świadomych siebie, własnych powinności i praw.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. A. Gambaro, *L'apporto di R. Lambruschini al Risorgimento Italiano*, Deputazione Subalpina di Storia Patria, Torino 1962, s. 8 - 9.

<sup>2</sup> R. Lambruschini, *Scritti di varia filosofia e religione*, La Nuova Italia, Firenze 1938, s. 265 - 266.

<sup>3</sup> por. R. Lambruschini, *Proemio e idee generali*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836), 1, s. 22.

<sup>4</sup> por. *ibidem*, s. 16 - 17.

<sup>5</sup> *ibidem*, s. 24.

<sup>6</sup> por. R. Lambruschini, *Educazione in comune*, „Guida dell'Educatore”, 4(1839), s. 41 - 42, 143 - 144.

<sup>7</sup> por. R. Lambruschini, *Mezzi d'azione. Educazione indiretta*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836), s. 3- 4, 80.

<sup>8</sup> por. R. Lambruschini, *Premj e castighi*, „Guida dell'Educatore”, 2(1837), 17 - 18, s. 156.

<sup>9</sup> por. R. Lambruschini, *Premj e castighi*, „Guida dell'Educatore”, 3(1838) 29 - 30, s. 139 - 140.

<sup>10</sup> R. Lambruschini, *Azione diretta. Autorità*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 5- 6, s. 144.

<sup>11</sup> R. Lambruschini, *Difficoltà vere dell'educare*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 2, s. 44 - 46.

<sup>12</sup> por. R. Lambruschini, *Educazione in comune*, „Guida dell'Educatore”, 4(1839) 41-42, s. 146 - 148.

<sup>13</sup> por. R. Lambruschini, *Azione diretta. Autorità*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 5- 6, s. 144 - 145.

<sup>14</sup> *ibidem*, s. 149.

<sup>15</sup> por. R. Lambruschini, *Premj e castighi*, „Guida dell'Educatore”, 2(1837), s. 13 - 14, 15.

<sup>16</sup> R. Lambruschini, *Premj e castighi*, „Guida dell'Educatore” 2(1837), s. 19 - 20, 222.

<sup>17</sup> por. R. Lambruschini, *Azione diretta. Seque dell 'autorità*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836), s. 8 - 9, 239.

<sup>18</sup> R. Lambruschini, *Azione diretta. Autorità*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836), 5- 6, s. 140.

<sup>19</sup> R. Lambruschini, *Mezzi d'azione. Educazione indiretta*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 3- 4, s. 78.



- <sup>20</sup> por. R. Lambruschini, *Premj e castighi*, „Guida dell'Educatore”, 2(1837) 13 - 14, s. 16.
- <sup>21</sup> R. Lambruschini, *Azione diretta. Autorità*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 5- 6, s. 148.
- <sup>22</sup> R. Lambruschini, *Azione diretta. Seque dell'autorità*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 5 - 6, s. 152.
- <sup>23</sup> „W kierunku katolicko - duchowym, do którego należy samotnik z San Cerbone, jest on, tak jak nim będzie Gabelli w szkole pozytywistycznej, człowiekiem opatrnościowym. Taki człowiek w każdym ruchu myśli ofiaruje oryginalność badań naukowych na rzecz praktycznych potrzeb i dobrowolnie schodzi ze stromych szczytów spekulacji filozoficznej zadowolając się chodzeniem po dolinach, gdzie zgłębia dobre ziarna poszczególnych doświadczeń. Dlatego w „mniejszej” dydaktyce angażuje on całą swoją duszę” - pisze M. Casotti w IDEM, *Raffaello Lambruschini e la pedagogia italiana dell'Ottocento*, La Scuola, Brescia 1943, s. 177 - 178.
- <sup>24</sup> por. A. Gambaro, *Profilo biografico di Raffaello Lambruschini*, Paravia, Torino 1923, s. 8.
- <sup>25</sup> por. G. Caló, *Pedagogia del Risorgimento*, Sansoni, Firenze 1965, s. 192 - 193.
- <sup>26</sup> por. R. Lambruschini, *Premj e castighi. Premj*, „Guida dell'Educatore”, 3(1838) 29 - 30, s. 140 - 148.
- <sup>27</sup> por. ibidem, s. 141 - 145.
- <sup>28</sup> por. A. Gambaro, *Profilo biografico di Raffaello Lambruschini*, s. 10.
- <sup>29</sup> por. G. Bonafede, *Introduzione*, [w:] R. Lambruschini, *Della istruzione: dialoghi*, Sansoni, Firenze 1948, s. 20.
- <sup>30</sup> por. F. Bettini, *S. Cerbone, scuola attiva educatrice* [w:] *Il giornale della scuola di San Cerbone »L'Aurora«*, La Scuola, Brescia 1967, s. 13 - 30.
- <sup>31</sup> por. R. Gentili, *Lambruschini un liberale cattolico dell'800*, La Nuova Italia, Firenze 1967, s. 69 - 70.
- <sup>32</sup> por. M. Casotti, *Raffaello Lambruschini e la pedagogia italiana dell'Ottocento*, La Scuola, Brescia 1943, s. 128.
- <sup>33</sup> por. C. Taruffi, *Del marchese Cosimo Ridolfi e del suo Istituto Agrario a Meleto*, G. Barbera, Firenze 1887, s. 35 - 37.
- <sup>34</sup> por. F. Bettini, *Meleto. Cosimo Ridolfi e la sua scuola del lavoro*, La Scuola, Brescia 1941, s. 8 - 11.
- <sup>35</sup> R. Lambruschini, *Educazione in comune*, „Guida dell'Educatore”, 4(1839) 41 - 42, s. 152.
- <sup>36</sup> R. Lambruschini, *Azione diretta*, „Guida dell'Educatore”, 1(1836) 8 - 9, s. 235.
- <sup>37</sup> R. Lambruschini, *Proemio e idee generali*, s. 24.
- <sup>38</sup> por. G. Giraldi, *Raffaello Lambruschini*, s. 61.
- <sup>39</sup> por. G. Verri, »*Les Petites Ecoles*« e i tempi de la Salle, [w:] *Rivista Lassalliana*, 24(1957) 1, s. 11 - 53.
- <sup>40</sup> A. Gambaro, *Profilo biografico di Raffaello Lambruschini*, s. 13.

**1. Dzieła R. Lambruschiniego:**

- Lambruschini R., *Premio e idee generali*, „Guida dell’Educatore”, 1(1836) 1, s. 9 - 25.  
*Diifficoltà vere dell’educare. Qualità dell’educatore*, „Guida dell’Educatore”, 1(1836) 2, s. 41 - 50.  
*Mezzi d’azione. Educazione indiretta*, „Guida dell’Educatore”, 1(1836) 3 - 4, s. 73 - 85.  
*Azione diretta. Autorità*, „Guida dell’Educatore”, 1(1836) 5 - 6, s. 139 - 158.  
*Azione diretta. Seque dell’autorità*, „Guida dell’Educatore”, 1(1836) 8 - 9, s. 235 - 244.  
*Premj e castighi*, „Guida dell’Educatore”, 2(1837) 13 14, s. 3 - 19.  
*Premj e castighi*, „Guida dell’Educatore”, 2(1837) 19 - 20, s. 222 - 241.  
*Premj e castighi. Premj*, „Guida dell’Educatore”, 3(1838) 29 - 30, s. 133 - 149.  
*Educazione in comune*, „Guida dell’Educatore” 4(1839) 41 - 42, s. 139 - 153.  
*Educazione in comune*, „Guida dell’Educatore” 4(1839) 45 - 46, s. 179 - 191.  
*Scritti di varia filosofia e di religione*, La Nuova Italia, Firenze 1939.

**2. Inne dzieła:**

- Bettini F., *Meleto. Cosimo Ridolfi e la sua scuola del lavoro*, La Scuola, Brescia 1941.  
Bonafede G., *Introduzione*, [w:] R. Lambruschini, *Il pensiero pedagogico*, Galatea, Palermo 1965, s. 5 - 24.  
Caló G., *Pedagogia del Risorgimento*, Sansoni, Firenze 1965.  
Casotti M., *Raffaello Lambruschini e la pedagogia italiana dell’Ottocento*, La Scuola, Brescia 1943.  
Gambaro A., *Profilo biografico di Raffaello Lambruschini*, Paravia, Torino 1923.  
Gambaro A., *Laporto di Raffaello Lambruschini al Risorgimento Italiano*, Deputazione Subalpina di Storia Patria, Torino 1962.  
Gentili R., *Lambruschini: un liberale cattolico dell’800*, Nuova Italia, Firenze 1967.  
Giraldi G., *Raffaello Lambruschini*, Armando, Roma 1969.  
*Il giornale della scuola di S. Cerbone* »L’Aurora«, La Scuola, Brescia 1961.  
Taruffi C., *Del marchese Cosimo Ridolfi e del suo Istituto Agrario a Maletto*, G. Barbera, Firenze 1887.  
Verri G., »Les Petites Ecoles« e i tempi de la Salle, „Rivisita Lasalliana”, 24(1957) 1, s. 11 - 53.